

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/8914,Prezydent-ratyfikowal-polsko-amerykanska-umowe-o-wzmocnionej-w-spolnocy-obronnej.html>

28.06.2025, 09:37

09.11.2020

Prezydent ratyfikował polsko-amerykańską umowę o wzmocnionej współpracy obronnej

Militarna obecność amerykańska wzmacnia bezpieczeństwo naszej części Europy, wzmacnia bezpieczeństwo Sojuszu Północnoatlantyckiego - podkreślił w poniedziałek prezydent Andrzej Duda podczas uroczystości ratyfikowania polsko-amerykańskiej umowy o wzmocnionej współpracy obronnej.

Ratyfikowana polsko-amerykańska umowa o wzmocnionej współpracy obronnej (Poland – United States Enhanced Defense Cooperation Agreement) stwarza warunki do dalszego zwiększania liczebności wojsk USA stacjonujących w Polsce oraz ustanowienie nowych ram prawnych obecności amerykańskich żołnierzy w naszym kraju. Umowę podpisali 15 sierpnia br. w Warszawie minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak i sekretarz stanu USA Mike Pompeo. 30 września Senat poparł ustawę upoważniającą prezydenta do ratyfikowania umowy; wcześniej taką zgodę wyraził Sejm. 15 października ustawę o ratyfikacji umowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi podpisał prezydent Andrzej Duda.



Andrzej Duda wskazał podczas poniedziałkowej uroczystości w Pałacu Prezydenckim, że stosunki polsko-amerykańskie datujemy na stulecia. Przypomniął, że we wspólnej historii mamy bohaterów, którzy walczyli o to, co my, Polacy nazywamy wolnością naszą i waszą. "Myślę tutaj o naszych generałach, Kościuszcze, Pułaskim, myślę także o amerykańskich żołnierzach i lotnikach, którzy walczyli o niepodległą i suwerenną Polskę na początku XX wieku, od 1918 do 1921 r. broniąc także granic Rzeczypospolitej" - zauważył.

Prezydent wspominał też żołnierzy, którzy polegli, pomagając Polakom w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy w II wojnie światowej - amerykańskich lotników, którzy zginęli dostarczając broń i wyposażenie dla powstańców warszawskich, a także polskich partyzantów.

"Myślę także o chłopcach o polskim pochodzeniu i o polskich nazwiskach, którzy i w czasie II wojny światowej, i później, także w czasie kiedy Polska była za żelazną kurtyną, ginęli w mundurach armii amerykańskiej, bardzo często walcząc za wolność innych narodów" - podkreślił Andrzej Duda.

Jak dodał, także po 1989 roku polscy i amerykańscy żołnierze stają ramię w ramię, aby bronić wolności w wielu miejscach na świecie. "To sprawdzone chociażby w Iraku braterstwo broni, ale także i element - dla mnie - sprawiedliwości dziejowej, przypieczętowany został przyjęciem Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego w 1999 r." - zaznaczył prezydent.

"Wspólne braterstwo broni w wielu miejscach na świecie, we wspomnianym Iraku, w Afganistanie, ale i w innych, o których nie wolno często głośno mówić i oficjalnie na spotkaniach, bo wykonywane były przez siły specjalne naszych krajów, pieczętują to braterstwo broni, pieczętują wzajemne zrozumienie poczucia wolności i honoru" -

powiedział Duda.

Dodał, że w ciągu ostatnich pięciu lat to braterstwo przyjęło "niezwykle ważną dla nas postać" amerykańskiej obecności militarnej na terenie naszego kraju i na wschodniej flance NATO. "Militarna obecność amerykańska z całą pewnością wzmacnia bezpieczeństwo naszej części Europy, wzmacnia bezpieczeństwo Sojuszu Północnoatlantyckiego i stanowi gwarancję tego, że art. 5 umowy euroatlantyckiej będzie przestrzegany" - oświadczył prezydent.

Podkreślił, że artykuł 5 Traktatu Waszyngtońskiego przewiduje kolektywną obronę. Według prezydenta, "widowym znakiem gotowości do kolektywnej obrony" jest właśnie militarna obecność amerykańska w Polsce i obecność innych sił NATO. "W ciągu ostatnich pięciu lat obecność amerykańska, która wcześniej była bardzo niewielka, w stopniu ogromnym się powiększyła. Dzisiaj to są tysiące amerykańskich żołnierzy, dziesiątki, setki sztuk amerykańskiego wyposażenia infrastrukturalnego, to cała baza logistyczna, która jest potrzebna oddziałom amerykańskim do ich normalnego funkcjonowania" - powiedział prezydent.

Jak zauważył, to także "dziesiątki tysięcy amerykańskich żołnierzy, którzy przeszli przez polską ziemię w ciągu ostatnich lat w czasie ćwiczeń i rotacyjnej obecności".

Podkreślił, że rotacyjna obecność wojsk amerykańskich nabrała charakteru trwałego. "Właśnie do jej jednoznacznego prawnego utrwalenia zmierzały porozumienia, które na przestrzeni ostatnich lat zawarłem z prezydentem Stanów Zjednoczonych panem Donaldem Trumpem w czerwcu i wrześniu zeszłego roku. Ta znacząco wzrastająca obecność amerykańska (...) skutkowałą potrzebą zawarcia nowej umowy o wzmocnionej, zwiększonej obecności i współpracy obronnej pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi" - mówił prezydent.

Przypomniał, że tego typu umowy regulują zasady obecności amerykańskich wojsk w innych krajach. Wyraził przekonanie, że ratyfikowana umowa "odpowiada wymogom, potrzebom współczesności, ale także i przyszłości, przyszłego rozwoju militarnych relacji polsko-amerykańskich".

Zdaniem prezydenta, zakres umowy pokazuje możliwości rozwojowe współpracy w następnych latach. "Wszyscy, którzy znają się na polityce, doskonale wiedzą, że skutek zawarcia tej umowy jest nie tylko sensu stricto militarny, nie tylko przekłada się na amerykańską obecność wojskową w sensie obecności osobowej, infrastrukturalnej, w sensie działań planistycznych i zabezpieczenia logistycznego. To nie tylko to" - zaznaczył Duda.

"To przede wszystkim gwarancja bezpieczeństwa dla Polski i dla całej tej części Europy, które niosą ze sobą wojska amerykańskie i polsko-amerykańskie braterstwo broni" - oświadczył prezydent.

Podkreślił, że przekłada się ona również na możliwości rozwoju współpracy gospodarczej i biznesowej. "Rynek Europy Środkowej staje się dzięki temu dla amerykańskich inwestorów rynkiem znacznie bezpieczniejszym i stabilniejszym" - przekonywał Andrzej Duda.

Jak mówił, obserwujemy to w ostatnich latach poprzez zwiększone amerykańskie zainteresowanie rozwojem współpracy energetycznej, zwiększone zaangażowanie amerykańskich inwestorów na terenie Polski i Europy Środkowo-Wschodniej oraz poprzez zaangażowanie polityczne i ekonomiczne zaangażowanie USA w projekt współpracy w ramach Trójmorza.

Za doprowadzenie do zawarcia umowy z USA dziękował m.in. szefowi MON Mariuszowi Błaszczakowi, szefowi Sztabu Generalnego gen. Rajmundowi Andrzejczakowi, szefowi BBN Pawłowi Solochowi. Podziękowania skierował też do polskiego MSZ i Biura Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezydenta RP.

Podziękował również ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher za "wielki osobisty wkład w budowanie relacji polsko-amerykańskich na przestrzeni ostatnich lat".

Andrzej Duda mówił również o tym, że ostatnie dni i tygodnie w amerykańskiej polityce to bardzo gorący czas. "Chciałbym, aby dzisiejsza ratyfikacja umowy była symbolem współczesnych relacji polsko-amerykańskich; spokojna, niezależna od wszystkich politycznych burz i politycznych procesów" - powiedział.

Podkreślił, że "budowanie relacji polsko-amerykańskich jako związku dobrze pojętych interesów przynoszących korzyści obu państwom jest całkowicie ponad bieżącymi zdarzeniami politycznymi".

"Realizując swoje zadania w zakresie polskiej polityki, relacji polsko-amerykańskich, jak również polskiej polityki międzynarodowej, spokojnie działamy, także właśnie ratyfikując tę umowę, czekając na to, aż nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych w odpowiednim momencie złoży przed narodem przysięgę i obejmie swój urząd" - powiedział Duda.

"Czynię to, nie mając żadnych wątpliwości, że zarówno z mojej strony jako prezydenta RP, jak i (ze strony - PAP) prezydenta Stanów Zjednoczonych będą podejmowane wszystkie wysiłki, aby relacje międzynarodowe - nasze (bilateralne - PAP) i w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego w przyszłości układały się jak najlepiej, z pożytkiem dla interesów obu naszych krajów, obu naszych narodów i dla rozwoju bezpieczeństwa na świecie" - powiedział Andrzej Duda.

"Boże błogosław Polsce, God bless America" - zakończył swoje wystąpienie prezydent.

W poniedziałkowej uroczystości w Pałacu Prezydenckim wzięła udział ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher, szef MON Mariusz Błaszczak, szef MSZ Zbigniew Rau, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Rajmund Andrzejczak, szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski oraz szef BBN Paweł Soloch.

Polsko-amerykańska umowa o wzmocnionej współpracy obronnej uzupełnia ubiegłoroczne deklaracje prezydentów obu państw o zwiększeniu liczby amerykańskiego personelu z 4,5 tys. o co najmniej tysiąc kolejnych.

Dzięki infrastrukturze wojskowej, która według umowy zostanie przygotowana przez Polskę, w razie ewentualnego zagrożenia, możliwy będzie natychmiastowy przerzut do naszego kraju dodatkowych sił, zapewniając łącznie obecność do 20 tys. żołnierzy USA.

Jeszcze przed ratyfikacją, zapowiedziano ulokowanie z Polsce wysuniętego dowództwa V Korpusu Wojsk Lądowych USA, jednostki, która będzie odpowiadać za dowodzenie siłami zbrojnymi USA na wschodniej flance sojuszu północnoatlantyckiego.

Źródło: PAP, inf. własna.

